

No 5.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek: Seweryna O.  
Wtorek: Marcyanny P. M.  
Środa: Agatona P.  
Czwartek: Honoraty P.  
Piątek: Arkadyusza M.  
Sobota: Leoncysza B. W.  
Niedziela: Imienia Jezus.

Wschód: g. 8 m. 9.  
Zachód: g. 4 m. 6.  
Dług. dnia: g. 7 m. 57.

CENA PRENUMERATY  
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 27 grudnia 1899 r. (8 stycznia 1900 r.).

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

## NADESŁANE.

### Wystawa Sztuk Pięknych

Piotrkowska Nr. 31

poleca

obrazy olejne, akwarelowe, pastelowe i wszelkie go rodzaju prace, wchodzące w zakres sztuk stosowanej. 1569-0-0

### SALA KONCERTOWA

zamówiona przez pewne grono osób na dzień 1 Lutego r. b. (wilię święta), z powodu nie dościa balu do skutku jest do **odstąpienia**.  
Wiadomość u p. Bendorfa.

## PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy raczyli pamiętać o moim 25-letnim jubileuszu a przedewszystkiem zwierzchnikom, kolegom i przyjaciółom, składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”.

Ludwik Ulrichs.

20—1—1

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władimiry.  
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.  
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.  
TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).  
„Artykuł 264”, komedia w 5 aktach Zaleskiego. Benefis artysty dramatycznego p. Winklera. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

## Kolonie Francuskie.

Rozwinięta w ostatnich czasach do niebywanych rozmiarów polityka państw europejskich daje dużo do myślenia ekonomistom i mężom politycznym, ażalić taki nadmierny rozrost posiadłości kolonialnych odpowiada celowi i tworzy rzeczywistość, nie zaś pozorną tylko potęgę, której nie raz honor narodowy bronić każe z dużymi ofiarami, ale czy z pożytkiem dla macierzystego kraju o to pytanie, nad którym zastanawiać się warto. O ile rozrost państwa na zewnątrz jest wynikiem wewnętrznej jego potęgi i postępuje prawidłowo, o tyle wpływa on niezawodnie na wzmo-

żenie sił danego mocarstwa, jego znaczenia i powagi.

To samo dzieje się i z koloniami. O ile rozwieleniona produkcja przemysłowa, handel i nadmiar ludności znajdują ujście w koloniach, o tyle wpływają one na pomnożenie państwa; lecz jeżeli wielkie ich obszary ciągną tylko soki z macierzystego kraju nie wzamian nie dając, lub co gorzej jeszcze rozległe obszary nowo nabytych kolonii, nie są nawet dostatecznie zbadanymi i, wprowadzając dane mocarstwo w akcję kolonialną, wkładają na nie obowiązki nieraz z uszczerbkiem realnych interesów, nakazujące bronić czegoś co tylko nominalną ma wartość, nabytek taki staje się kulą u nogi i nader łatwo staje się przyczyną upadku państwa, nadmiar w kolonie bogatego, co zresztą nader wymownie stwierdziły dzieje Hiszpanii i Portugalii, w których posiadłościach niegdyś nigdy nie zachodziło słońce, a dziś wloką one żywot na szarym końcu mocarstw Europy.

Obeenie do państw europejskich, najbogatszych w kolonie po Anglii, należy Francya. Posiada ona w Afryce Algier i Tunis i inne obszernie bardzo posiadłości, dalej w Azji Indo-Chiny i Indye francuskie, w Ameryce Gwadelupę, Martynikę, Guajannę i kilka drobniejszych wysp na oceanie Indyjskim i Południowym.

Wszystkie te kolonie francuskie w ostatnich latach dziesięciu doprowadzone zostały w mniejszej lub większej mierze do pewnego już stopnia rozwoju, pomimo to kosztują jeszcze kraj macierzysty zbyt drogo, z wyjątkiem bowiem Algieru i Tunisu budżet pozostałych kolonii wynosi 85 milionów franków rocznie. Miejscowe kolonialne budżety wynoszą w ogólnej sumie 146 milionów franków, na utrzymanie zaś wszystkich kolonii skarb francuski dopłaca 110 milionów franków. Zdaniem atoli rzeczoznawców suma ta może być zmniejszoną do trzeciej części bez uszczerbku dla sprawy. Z obecnego bowiem budżetu kolonialnego znaczna część sum wydaje się nieprodukcyjnie. Skoro atoli będzie to usunięciem i skoro kolonie pozyskują prawo nakładania wyższych opłat celnych na towary francuskie, utrzymanie ich zwolna opłacać się zacznie, a z czasem i pewne zyski przynosić będzie. Francuzi wogóle nie lubią porzucać ojczyzny i dlatego też do kolonii ich wyjeżdżają zazwyczaj najgorsze żywioły, które w ojczyźnie nie już znaleźć dla siebie nie mogą, lub ci, których jedynym celem wzbogacić się za morzem i jak najprędzej powracać do kraju.

Cała armia urzędników budżet kolonialny poczytuje za najobfitsze źródło zysków, z którego bezkarnie pełniemi garściami czerpać jej wolno do woli. Z tego też powodu sprawy kolonialne francuskie idą ospale, a jednak niektóre kolonie, zwłaszcza zaś Algier, Tunis i Tonkin są na bardzo dobrej drodze rozwoju. W Tonkinie dochody przewyższają już rozchody. Przyłączony niedawno Madagaskar potrzebuje jeszcze nakładów, ale i on w niedalekiej przyszłości obiecuje poważne zyski.

Wobec zabiegów Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, dążących wciąż energicznie do rozwoju i rozszerzania swoich kolonii, Francya nie może nie utracić ze swoich posiadłości kolo-

nialnych ani też pozostawić je swemu losowi.

To też prawie niepodobna pogodzić się z decyzją rządu francuskiego, który pomimo świetnej mowy ministra kolonii o zadaniach kolonizacyjnych Francji, wypowiedzianej przy rozprawach nad budżetem ministerium kolonii postanowił nie posyłać więcej znaczniejszych wypraw kolonialnych, a ograniczyć się jedynie na rozwijaniu i przyswajaniu dla cywilizacji kolonii już nabytych. Na decyzję tę prawdopodobnie wpłynął los Voilet'a i Chanoin'a, obu zbuntowanych oficerów francuskich, których wreszcie własni zamordowali żołnierze. Jestto przecież epizod oderwany, któremu przeciwstawić można świetny pochód takiego majora Marschanda. Zatknał on trójbarwny sztandar trzeciej rzeczpospolitej, aż u źródeł błękitnego Nilu, przeszedłszy w szerz pustynie afrykańskie, a jeżeli rząd francuski Faszody utrzymać nie zdołał, nie jest to winą ekspedycyi, lecz chwiejności tegoż rządu. Ta sama chwiejność w decydującym momencie w r. 1882 pozbawiła Francję Egiptu, do którego miała ona o wiele więcej praw niżeli Anglia... To samo zdarzyć się może z każdą kolonią francuską, pozostawioną własnemu losowi. W Afryce środkowej Francya posiada olbrzymie przestrzenie, kolonizacya których wymaga pracy przez całe stulecia. Są tam ziemie oddawna poczytywane za francuskie, a dotychczas niezbadane jeszcze.

Zbadanie ich, zaszczerpienie na tych niezmiernych obszarach kultury europejskiej, leży w dobrze zrozumianym interesie Francji, bo bardzo łatwo zdarzyć się może, że w samym środku swych posiadłości środkowo-amerykańskich napotka gdziekolwiek drugą Faszodę, a w niej sztandar Wielkobrytański. Tylko anglicy po zajęciu Sudanu, tak pożądanym okiem spoglądający na wnętrze Afryki, tak łatwo nie ustąpią i Francya będzie musiała albo stracić posiadłości, które dziś do niej należą, albo też toczyć o nie ciężki i uporeczywy bój.

S. J.

### O polskie drukarstwo.

Od dawna słyszymy w prasie nawoływania, aby wyplenić z przemysłu polskiego terminologię obcą, a zwłaszcza terminologię niemiecką. Już nawet mamy nawoływania tego pewne rezultaty, gdyż ludzie dobrej woli podjęli się opracować słownik odpowiednich wyrażen technicznych, a jakkolwiek „przyzwyczajenie to druga natura”, co stwierdza przysłowie i ani przypuszczać możemy, tak olbrzymiego postępu, aby choć w części, w starszym pokoleniu robotników, praca ta znalazła zbyt silny oddźwięk, to jednak nie możemy na chwilę w to wątpić, że z czasem przyjmie się ona w naszych warsztatach i fabrykach, wyprze stamtąd dawną starą nomenklaturę i w dalszym ciągu wzrastać będzie doskonale i tworzyć już polskie wyrazy w czasie rozwoju nowych gałęzi przemysłu, lub rękodziel.

Widzimy więc, że nawoływania prasy naszej odniosły należyty skutek, że pobudziły do systematycznej pracy w tym kierunku i że już w niedługiej przyszłości możemy się spodziewać odpowiedniego rezultatu pod tym względem.

Z niemalym jednak wstydem przy tej całej robocie wypada nam zaznaczyć, że, podejmując te nawoływania, prasa polska nie zwróciła uwagi na własne braki. Nie wspomnę tu już o Galicyi, gdzie w każdym dzienniku tysiące obcych znajduje się wyrazów. Wskutek tego przyzwyczajenia nawet w Królestwie Polskiem wiele pism często używa słów i wyrazów obcych, które mogłyby się z łatwością zastąpić innemi.

Tłómaczyć to trzeba nadzwyczaj pośpieszną robotą, która powtarza się nieustannie z dnia na dzień w pracy codziennej przy wydawnictwie gazet. Ale wśród tych naleciałości pod piórem piszącego, które niezaprzeczenie z dniem każdym zmniejszają się w naszym dziennikarstwie, niemilosiernie brzmią terminy w drukarniach polskich; te winkelhaki, setzbrety, kaszty, firety, spacie itd. rażą nasze uszy codziennie, a przecież łatwiejby mogły być z użycia wykasowane przy odrobinie chęci i pracy, niż gdzie indziej, choćby już z tego względu, że o wiele inteligentniejsi są tu pracownicy.

Praca nad spolszczeniem technicznych nazwisk w drukarstwie polskiem nie jest bardzo łatwą. Stworzyć swojskie wyrażenia, któreby wykłuzyły dawne nazwy, a stworzyły nowe dziwolagi nie trudno, idzie jednak o to, aby o ile możliwości zastąpić odpowiednimi nazwami polskimi, bądź już istniejącymi, bądź też nowo stworzonymi, ale odpowiednimi. Trudno naprzykład przyjąć bodajby taki wyraz, jak księgotłocznia, zamiast drukarnia, kiedy właściwie nie jest to księgotłocznia, ale tłocznia, bo nietylko same książki w owych drukarniach są tłoczone. Trudno też, aby zaaklimatyzował się taki nonsens jak towarzysz sztuki drukarskiej, bo to nietylko, że długie omówienie, ale też nie zupełnie polskie, gdyż wchodzi tu wyraz drukarstwo, więc zamiast krótkiego „zecer“, mielibyśmy trzy wyrazy a w nich jeden obcy.

Tworzyć więc nowe wyrazy, nie mogące uzyskać prawa obywatelstwa, jestto wprawdzie pewną gmatwaniną, wytwarzającą większe jeszcze zamieszanie, nieład i nieporządek.

Znamy jednak wiele wyrazów polskich, które zupełnie dobrze zastępują niemieckie, na przykład łam (szpalta) itp.

Takich wyrazów naliczylibyśmy więcej, a przy głębszych studiach wiele niezawodnie dałoby się odszukać, lub nowych zastosować, potrzeba jest tylko trochę pracy oraz dobrej woli dziennikarstwa polskiego i drakarzy polskich.

Przy opracowywaniu słownika polskiego dla rękodziel i przemysłu, powinna być uwzględniona i terminologia drukarska polska.

## KRONIKA.

**Cmentarz katolicki.** Dzięki staraniom dozoru kościelnego parafii św. Krzyża, dotychczas na urządzenie cmentarza katolickiego na Zarzewiu pod Łodzią zebrano drogą składek około 3,500 rubli. Suma ta jednak jest niedostateczną dla uregulowania zaległej raty oraz projektowanego urządzenia cmentarza, gdyż sam dług wynosi 5,000 rubli. Dla tego też dozór kościelny wspomnianej parafii upoważnił kilkunastu obywateli do zbierania nadal ofiar wśród parafian, celem zgromadzenia potrzebnego funduszu.

**Szkoły rzemieślnicze.** Zarządzający okręgiem naukowym warszawskim przedstawił wnioski komitetu uczonego ministerium oświaty, dotyczące założenia w niektórych miejscowościach okręgu, a między innymi w Łodzi i Zgierzu szkół rzemieślniczych profesjonalnych. Komitet ten we wnioskach swoich orzekł, iż dla urzeczywistnienia rzeczzonego projektu w Łodzi i Zgierzu, przede wszystkim zażądać należy od odnośnych zarządów miejskich wyznaczenia placów pod budowę rzeczonych szkół, oraz zainteresować w tej sprawie szersze koła wybitniejszych fabrykantów miejscowych, bez współudziału których nie ma zasady, ażeby skarb wyłącznie ponosił koszty budowy i utrzymania wzmiankowanych szkół. Na tej podstawie p. gubernator piotrkowski zwrócił się do prezydenta m. Łodzi i naczelnika pow. łódzkiego z poleceniem zwołania specjalnych posiedzeń, ze współudziałem wybitniejszych fabrykantów i przemysłowców, celem rozważenia projektu szkół rzemieślniczych, przedstawivszy uprzed-

nio zgromadzonym wnioski komitetu uczonego ministerium oświaty. Protokoły z tych posiedzeń z danymi pozytywnymi, dotyczącymi rozmiaru zadeklarowanych przez fabrykantów na szkoły rzemieślnicze sum, oraz opinie zarządów miejskich przedstawione być mają w jaknajkrótszym czasie.

**Zmiany służbowe.** Pomocnik siedleckiego gubernialnego inżyniera asesora kolegiatny Rymkiewicz mianowany powiatowym inżynierem w Łasku, piotrkowskiej gubernii.

Na miejsce zmarłego burmistrza m. Rawy Andrzeja Aleksiejewa, mianowany burmistrzem tego miasta radca ubezpieczeniowy powiatu rawskiego, asesora kolegiatny inżynier Klimontowicz.

Starszy referent administracyjny piotrkowskiego rządu gubernialnego, radca dworu Władysław Uniszewski, pomocnikiem administracyjno-gospodarczym naczelnika powiatu łódzkiego.

Pisarz sądu gminnego VII okręgu powiatu piotrkowskiego Waleryan Bugajski, pełniącym obowiązki nadetatowego komisarza sądowego w m. Tomaszowie. (Petr. Gub. Wied.)

**Wieczór milusińskich.** Do najładniejszych zabaw należy „Choinka“, urządzana corocznie przez „Lutnię“ dla dzieci stowarzyszonych.

Zabawa ta, od paru lat powtarzana, zyskała już prawo obywatelstwa i zaaklimatyzowała się wybornie, o czem świadczy olbrzymi zastęp milusińskich, których nie bez słuszności sprowadzili rodzice do lokalu „Lutni“.

Bo i jakże nie zaprowadzić je tam. Duże, olbrzymie drzewko, sięgające pod sufit dwupiętrowej sali, ładnie przybrane i oświetlone czerwonym bengalskim ogniem, ogromny stół, zasypany orzechami, jabłkami, karmelkami i opasany jedliną, zabawa taneczna, a na niej tyle dzieci pięknych, uroczych, o modrych, szafirowych lub czarnych ślepeczkach, iskrzących się jak gwiazdy, patrzących z nieudaną prostotą, wreszcie szopka na scenie i inne ciekawe przedstawienia, oto obrazek całości, który w wyobraźni milusińskich przetwarza się w coś nadprzyrodzonego lub czarodziejskiego.

Po za zabawą, przedstawienia te jeszcze mają dla patrzącego głębiej pewne pedagogiczne znaczenie. Naprzykład mała „Żoko“, żart dobrze pomyślany i znakomicie wykonany, przeraził najmłodsze latorośle. Niektóre popłakały się ze strachu, niezdając sobie narazie sprawy, że to był człowiek przebrany. Szopka nie zajęła też tak dzieci młodszych, jakby się tego spodziewać można, a dowcipne śpiewy więcej ubawiły starszych, niż maleństwo.

Za to parę lat temu przedstawione figury woskowe wzbudziły śmiech ogólny. Z tego wieczorku „Lutnia“ zbierze uwagi praktyczne, które w przyszłości dadzą możność oryentowania się w urządzaniu tychże i przyjmowaniu paru godzin milusińskim. Na wstępie jednak wypada rozdzielić dzieci na dwa kółka młodsze i starsze i dla każdego obmyślić inne przyjemności. Trzeba na sali wprowadzić dyżurnych i zwyczaj rozstawiania przed estradą po ukończeniu tańców ławek, aby wszyscy nie skupiali się stojąco przed sceną. To już w przyszłości ściślejsza organizacja zapobiegnie temu niezawodnie, wyznaczeni wczasu dyżurni będą utrzymywali porządek na sali. Tymczasem za pomysł zabawy dla dzieci i jej organizację należy się „Lutni“ duże uznanie, a wykonawcom podzięką za trud podjęty. Towarzystwo to i tym razem dało duży dowód swojej żywotności, to też ogół za tę chwilę prawdziwie miłej niespodzianki dla dzieci winien mu okazać swoją wdzięczność.

**Jasełka.** Już od lat paru staraniem pań opiekunek Ochrony pierwszej, w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej urządzone bywają w ciągu miesiąca stycznia „Jasełka“ przy współudziale dzieci teje Ochrony i cieszą się niezwykle powodzeniem wśród publiczności łódzkiej.

Tak było i wczoraj. Teatr Sellina na pierwszym przedstawieniu „Jasełek“ wprost był natłoczony publicznością z najróżnorodniejszych sfer miasta, a wśród niej poważny procent stanowił świat dziecięcy, niezwykle rozbawiony produkcjami, które jego rówieśnicy, wykonywali na scenie. Ale bo też szanowne organizatorki „Jasełek“ dołożyły tyle starań, taką moc pracy, że podobnego wykonania „Jasełek“ trudno oczekiwać nawet w miastach rozporządzających o wiele bogatszymi środkami sceniczno-technicznymi, aniżeli posiada je teatr Sellina.

Widowisko rozdzielone na dziesięć obrazów, luźnie ale dość spójnie z sobą związanych, szło sprawnie i gładko, roztaczając przed oczyma widza całą misteryę Narodzin Zbawiciela, owianą tą prostaczą poezią ludową, ale taką jakoś w prostocie swej piękną, tak rzewną, że miejscami trudno, aby najbardziej opancerzone serce, największej przecywilizowany umysł silnego nie odczuł wrażenia i oko łza nie zwilżyła, przywołując na pamięć dawno minione chwile błędnego dzieciństwa, kiedy to uroczystość Narodzin Dzieciątka Jezus budziło żywe bicie serca i tyle słodkich marzeń.

Cały układ „Jasełek“ świadczy i o artystycznym smaku kierowniczek widowiska i o wielkiem poszanowaniu tradycyi, którą zręcznie pogodzić umiano z wymaganiami współczesnej techniki scenicznej.

Piękny był w układzie i podniosły w treści pierwszy obraz „Najświętsza Maryja Panna w świątyni wśród dziewic“; pełen rzewnej ludowej poezji obraz „Zwiastowanie pasterzom o Narodzeniu Jezusa Chrystusa“, urozmaicony dobrze wykonanymi przez pastuszków tańcami; wspaniale przedstawiła się stajenka Betleemska z Dzieciątkiem Jezus, w otoczeniu chóru Aniołów złożonem na sianie, któremu w następujących dwóch obrazach składali hołd i dary pasterze, tudzież trzej królowie ze Wschodu. Obraz szósty wypełniła „Ucieczka do Egiptu“, w obrazie siódmym, bardzo dobrze uscenizowanym, król Herod rozpytuje się kapłanów o narodzenie Jezusa Chrystusa, a złe duchy dręczą go niemilosiernie, podsycając obawę przed Mocarzem, który się miał narodzić w Betleem. Ucieszne dyabluki, dobrze ucharakteryzowani i zręczni chłopcy, skokami i figlami rozbawiły nietylko dziatwę, ale i starszych do serdecznego pobudziły śmiechu. W następnym obrazie „Uczta u Heroda“ zręcznie wykonane tańce przez dziewczątka w bardzo gustownych kostymach, oraz tańce dyablików w następnym obrazie „Śmierć Heroda“ podobał się ogólnie, a „Apoteoza“, obraz ostatni, zakończyła widowisko pod każdym względem udatne.

„Jasełka“ powtórzone będą w nadchodzącą niedzielę, a następnie jeszcze dwa razy w dwie idące po sobie niedziele po południu, i niezawodnie cieszyć się będą niestabnącem powodzeniem.

**Bal składkowy.** Liczbę zabaw, jakie odbędą się w karnawale bieżącym, powiększa t. zw. „bal składkowy“, urządzony przez grono tutejszej młodzieży „pleci brzydkiej“.

Odbędzie się on w dniu 13 b. m. w lokalu „Lutni“, a nosić będzie charakter zabawy prywatnej. O ile słyszeliśmy, bardzo wiele osób wybiera się na ten bal, tak że szczupły lokal „Lutni“ nie pomieści wszystkich, życzących brać udział w powyższej zabawie, skutkiem czego lista uczestników będzie już jutro zamknięta.

Ze „pleci brzydka“ doloży wszelkich starań, aby „pleć piękna“ bawiła się jaknajlepiej, o tem nie wątpimy.

**Teatr.** W ubiegłe dwa święta teatr cieszył się niezwykle powodzeniem, ale bo też i repertuar jego niezwykle był ożywiony. W sobotę popołudniu arcydzieło Fredry „Śluby panięskie“, choć w zmienionej nieco obsadzie, grane przecież przez teatr z należytym dla takiego dzieła pietyzmem, zgromadziło taki zastęp widzów, że cały teatr prawie był wyprzedany. Nie mniej i wesoła krotoczwila Ryszarda Ruskowskiego „Wesele Fonsia“, zagrana żywo i z humorem, zgromadziła w teatrze również spory zastęp widzów.

W niedzielę popołudniu bawiono się wybornie na „Koziołkach“ Schnitzlera a wieczorem sensacyjne „Córki pana Dupont“ Brieux, grane u nas niezwykle dobrze, licznie zebrana publiczność rzęsiłymi pokrywała oklaskami.

Jutro w teatrzeuroczystość—benefis Maryana Winklera, na który zachęcać nie trzeba, bo i tak będzie tłumno, tem więcej, skoro utalentowany i zasłużony naszej scenie benefisant wybrał jedną z najlepszych komedij Kazimierza Zaleskiego, premiowaną na konkursie lwowskim: „Artykuł 264“.

Sprawozdanie z koncertu Raula Pugno z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, umieścimy jutro.

Zamiast powinszowań noworocznych złożono w naszej Redakcyi:

Na ochronę I:

Tomaszowie Sudra rb. 3.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Dnia 17 b. m. odbędzie się koncert Towarzystwa z udziałem znakomitego skrzypka Emila Saureta i śpiewaczki panny Wandy Roszkowskiej. Bilety dla członków towarzystwa za połowę ceny są już do nabycia w kancelaryi Tow. muzycznego codziennie między godzinami 11—2 rano i 4—8 popołudniu i pozostaną tam do niedzieli d. 14 b. m. włącznie, poczem będą oddane do publicznej rozprzedaży, przy czem już prawa członków uwzględniane nie będą.

— Pierwsza próba nowopowstałej smyczkowej orkiestry amatorskiej przy Towarzystwie muzycznym odbędzie się w środę d. 10 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem. Dyrektor towarzystwa uprasza osoby, które chciałyby należeć do wspomnianej orkiestry, a jeszcze się nie zgłosiły, o łaskawe zapisanie się w kancelaryi towarzystwa przed środą.

Program dzisiejszego wieczoru dla członków Tow. muzycznego:

- 1) E. Grieg. Sonata op. 13 na fortepian i skrzypce wyk. pp. H. i J. Melcerowie.
- 2) K. Gounod. „Noel“ na śpiew z akompaniamentem skrzypiec, fortepianu i fisharmonii wyk. pani M. Hildebrandt i pp. H. Melcer, J. Melcer i A. Grudziński.
- 3) Vieuxtemps. Reverie na skrzypce wyk. p. J. Melcer.
- 4) a. St. Niedzielski. Wierzba.  
b. C. Cui. Moja pieszczotka odśpiewa pani M. Hildebrandt.
- 5) a. P. Sarasate. Romanza adalusa.  
b. H. Wieniawski. Chanson polonaise, wyk. p. J. Melcer.

Początek o godzinie 8 i pół wiecz. Wstęp dla członków bezpłatny, dla ich rodzin po 50 k. dla osób wprowadzonych po 1 rb.

**Echa karnawałowe.** Kilka instytucyj dobroczynnych w Łodzi szykuje się już do urządzania dorocznych zabaw karnawałowych, celem powiększenia swoich dochodów. Na pierwszy ogień pójdzie bal na ochronkę pierwszą katolicką, który się odbędzie w Sali koncertowej przy ul. Dzielnej.

**Kolej elektryczna.** Na ostatnim posiedzeniu konsoreyumu kolei elektrycznej w Łodzi uchwalono do projektowanych robót około przeprowadzenia nowych linii na kilku ulicach bocznych przystąpić z wiosną r. b. Ze względu na znaczny ruch kołowy na tych ulicach, postanowiono przystąpić dla ułożenia większej ilości zwrotnic, przeprowadzić wszędzie po dwa tory szyn. Plany opracowuje biuro budowy kolei elektrycznej pod kierunkiem inżyniera Józefa Witkowskiego.

**Naprawa traktów.** Rząd gubernialny piotrkowski wyznaczył na dzień 16 stycznia r. b. publiczną licytację na oddanie robót, dotyczących naprawy w roku 1900 traktów szosowych 12 rzędu oraz znajdujących się na nich mostów w obrębie gubernii piotrzkowskiej, a mianowicie: a) w powiecie piotrzkowskim: 1) na remont traktu piotrzkowsko-kieleckiego 1 rzędu, od sumy rb. 9119 kop. 35; 2) na remont traktu piotrzkowsko-wieluńskiego 1 rzędu, z dostarczeniem przyrządów drogowych, od sumy rb. 5488 kop. 67; 3) na remont traktów piotrzkowskiego, piotrzkowsko-łaskiego, tuszyńsko-wolborskiego i piotrzkowsko-rawskiego od sumy rb. 6449 kop. 55; 4) na naprawę mostów od sumy rb. 4314 kop. 83;

b) w powiecie łódzkim: 1) na naprawę traktu 1 rzędu łódzko-rawskiego, z dostarczeniem instrumentów drogowych, od sumy rb. 4383 kop. 70; 2) na naprawę traktu 1 rzędu łódzko-zduńskowskiego od sumy rb. 7258 kop. 70; na naprawę piotrzkowsko-łódzkiego traktu od sumy rb. 7966 kop. 52; 4) na naprawę traktu tomaszowsko-łódzkiego, od sumy rb. 7660 kop. 10; 5) na naprawę traktów tuszyńsko-wolborskiego i tomaszowsko-pabianickiego, od sumy rb. 5989 kop. 64; 6) na naprawę traktu zgiersko-łęczyckiego, od sumy rb. 8763 kop. 20; 7) na zabrukowanie części traktu łódzko-podębickiego, od sumy rb. 7692 kop. 24; 8) na naprawę traktu łódzko-podębickiego wraz z zabrukowaniem 170 sążni szosy, od sumy rb. 6280 kop. 81.

c) w powiecie łaskim: na naprawę traktów 1 rzędu: tomaszewsko-pabianickiego, łódzko-zduńskowskiego, piotrzkowsko-wieluńskiego i piotrzkowsko-łaskiego oraz znajdujących się na nich mostów, od sumy rb. 5929 kop. 52;

d) w powiecie będzińskim: 1) na naprawę traktu widawsko-piłickiego, od sumy rb. 7089

kop. 52; 2) na naprawę traktów: będzińsko-dąbrowskiego, żarecko-myszkowskiego i gniazdowsko-szczekocińskiego od sumy rb. 8320 kop. 83 oraz 3 na naprawę wszystkich mostów, od sumy rb. 1883 kop. 71.

Wogóle więc naprawa traktów i mostów w obrębie gubernii piotrzkowskiej w roku 1900 kosztować ma rb. 104,590 kop. 89.

Pragnący podjąć się powyższych robót, obowiązani do g. 12 d. 16 b. m. przedstawić sekretarzowi rządu gubernialnego piotrzkowskiego deklarację, a prócz tego złożyć do kasy miejskiej w Piotrkowie lub rządu gubernialnego piotrzkowskiego albo wreszcie do kasy innego miasta tymczasową kaucyję w rozmiarze 1/10 części sumy oznaczonej do licytacji oraz pokwitowanie z wniesionej sumy.

**Podatek mieszkaniowy.** Zarząd miejski wyznaczył na d. 19 b. m. termin prekluzyjny do składania przez właścicieli domów deklaracji o wysokości dochodu z mieszkań, celem określenia przez inspekcję podatkową normy podatku mieszkaniowego.

Spóźniający się podlegać będą karze pieniężnej do wysokości 50 rubli.

**Zjazd sędziów pokoju.** Posiedzenia zjazdu sędziów pokoju, na których rozpatrywane będą sprawy cywilne bez udziału prokuratora, wyznaczono na d. 10 do 13 i od 24 do 27 włącznie—stycznia r. b. Sprawy kryminalne sądzone będą w te same dni za wyjątkiem tylko 13 stycznia.

**Gratyfikacja.** Zarząd kolei elektrycznej w Łodzi wypłacił w tych dniach gratyfikacje służbie ruchu w sumie 5000 rb.

**Sprzedaż nieruchomości.** Dnia 1 kwietnia r. b. w sali posiedzeń zjazdu sędziów pokoju m. Łodzi odbędzie się licytacja nieruchomości: na ulicy św. Benedykta pod nr. 793i/27, Roberta i Augusty małżonków Kirsztain oceniona na 18000 rb., na ulicy Wólezańskiej pod nr. 833/123 Karola Frydrycha i Łucyi Melanii małżonków Miks oceniona na 70000 rb. i na ulicy Aleksandryjskiej pod nr. 48/17 wdowy Józefy Bochińskiej i sukcesorów po Ignacym Bochińskim.

**Zakłady restauracyjne.** Wynikiem dokonanej przez zarząd akcyzy rewizji zakładów restauracyjnych jest to, iż kilka ma być, z powodu niewykupienia patentów, lub też niewykonania przepisów obowiązujących, zamkniętych z d. 13 b. m.

**Epizootya.** Jak wykazują dane urzędowe wypadki epizootyi w gubernii piotrzkowskiej, należą już obecnie do sporadycznych; od dnia 17 do 20 grudnia na zapalenie płuc zachorowało bydła rogatego 2, padło 1 sz.; wypadek pomieniony tyczy się wsi Góra, rawskiego powiatu i wsi Mierzyn gminy Rozprza, piotrzkowskiego powiatu; wogóle wypadków w powyżej wymienionym okresie zdarzyło się: zachorowało bydła rogatego 2, padło 1.

**Zabezpieczenie.** Na dobry pomysł wpadli niektórzy fabrykanci łódzcy i okoliczni, celem zabezpieczenia przewożonych węgli przed złodziejami. Oto skrzynie, w których przewożone są węgle, zaopatrzyli w kłódki, a klucze od nich znajdują się u składników i w kantorach fabrycznych.

Od chwili zaprowadzenia tej inowacji, ilość węgli znacznie się zwiększyła, a kradzieży, oczywiście zmalała.

**Ceny węgla.** Od kilku dni ceny węgla zaczęły spadać. W tych dniach za korzec węgla w składach płacono 1 rb. 45 k., 1 rb. 60 kop. 1 rb. 70 k.; drobni handlowcy liczą za korzec 1 rb. 80 k., handlujący z wozów żądają po 2 ruble. Cena nafty także spadła u drobnych handlarzy do 9 k. za kwartę.

**Zapasy fabryczne.** O zastoju, panującym obecnie w przemyśle świadczyć może cyfra zapasów fabrycznych, jakie znalazły się przy sporządzeniu w tych dniach, przez jednego z miejscowych regentów, spisu inwentarnego jednej z większych fabryk, gdzie suma zapasów fabrycznych sięga 755,278 rb. 97. kop.

**Kucie koni.** Każdego niemal dnia, przy panujących przymrozkach, kiedy na bruku robi się ślizko, daje się widzieć konie przeważnie miejscowych doróżkarzy, formalnie nie mogące nie tylko biegać, lecz nawet iść, skutkiem czego bywają niemilosiernie chłostane przez woźniców; prawda że istnieje w Łodzi Towarzystwo opieki nad zwierzętami, lecz członkowie towarzystwa małą zwraca-

ją uwagę na konieczne kucie koni przy panującej ślizgawicy.

**Przypomnienie.** Przypominamy pp. jubilerom, złotnikom i w ogóle osobom handlującym wyrobami ze złota i srebra, iż termin przedstawiania deklaracji do probierni okręgowej warszawskiej przypada 27 b. m. i że blankiety na takowe wydaje bezpłatnie rząd gubernialny piotrkowski.

**Falszywa pogłoska.** Nie przestają krążyć pomiędzy sferami robotniczymi w Łodzi pogłoski, jakoby rząd oddawał darmo w posiadanie grunty tym robotnikom, którzy przesiedlają się na południe Rosyi.

Obowiązkiem naszym jest ostrzedz łatwowiernych, przywiązujących wagę do fałszywych pogłosek, aby nie padli ofiarą swej lekkomyślności.

**Ospa.** W gminie Czarnocin, w pow. łódzkim pojawiła się ospa. Dotychczas zachorowało pięć osób. Zapobiegawcze środki przedsięwzięto.

**Skrzynki pocztowe.** Istniejące na tutejszej głównej poczcie skrzynki, za dzierżawienie których interesanci opłacają 5 rb. rocznie, z dniem 1 stycznia będą oddane do usługi opłacających w alfabetycznym porządku. Celem ułatwienia poszukiwania takowych, dzierżawcy tych skrzynek winni przed oznaczonym terminem przedstawić swoje adresy w 2 egzemplarzach.

Za adresy mogą posłużyć odejęte z kopert firmowych nadpisy.

**Wypadki.** Dnia 6 b. m. Jakób Hollop w podwórzu domu nr. 138 na ul. Długiej upadł i uległ złamaniu prawej nogi.

— Tegoż dnia na ul. Nowomiejskiej nr. 30 Baila Bueholc, schodząc ze schodów upadła i uległa wywichnięciu prawej nogi.

— W dniu wczorajszym robotnica fabryki Rabinowicz i Bachrach, Anna Michalak o godz. 12 w południe wychodząc z kościoła św. Józefa w tłoku uległa z niewiadomej przyczyny pokałeczeniu przedramienia u lewej ręki.

We wszystkich trzech wypadkach Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanym pomocy lekarskiej.

**Wypadkowe wykrycie kradzieży.** Sześć miesięcy temu na ulicy Piotrkowskiej № 23, skradzione zostały ze sklepu złotnika p. Juwiler, różne złote przedmioty, wartości 280 rb. Wszelkie poszukiwania czynione przez policję nie dały pomyślnego skutku. W dniu wczorajszym poszkodowany przechodząc ulicą Podrzeczną, zauważył jakiegoś człowieka, zbywającego trzy złote bransoletki przechodniom. Spozstrzegłszy, iż bransoletki te pochodzą z popełnionej u niego kradzieży p. J. wezwał policję, która aresztowała sprzedającego.

Zatrzymany, tłumaczył się, iż zajmuje się handlem przedmiotów kosztownych i skupuje takowe od handlujących. Po dokonanej rewizji w mieszkaniu zatrzymanego znaleziono jeszcze pod siennikiem oderwaną srebrną kopertę od zegarka, pochodzącego z tejże samej kradzieży.

Po sprawdzeniu osobistości okazało się, iż zatrzymanym jest były stróż domu, w którym spełnioną była kradzież, niejaki Smaszek.

**Kradzieże.** Zamieszkałemu przy ulicy Staro-Brzezińskiej pod № 5 Sperlingowi, skradziono z mieszkania różne rzeczy, wartości rb. 100.

— Zamieszkałej przy ulicy Przejazd pod № 12 Smulczyńskiej, skradziono z mieszkania gotówki rb. 20 i różne rzeczy, wartości rb. 206.

## Z WARSZAWY.

**Zabawy ludowe,** urządzone w parku praskim przez komitet trzeźwości, dały ogółem 33,644 rb. dochodu. Na 20 zabawach było ogółem 349,047 osób. Każda zabawa kosztowała około 1200 rb.

**Teatr ludowy.** Personal teatr ludowy będzie powiększony o 6 osób do ról trzeciorzędnych. Przedstawienia popołudniowe rozpoczynają się mają o godz. 4 popołudniu.

**Opieka nad zabytkami.** Redaktor „Biesiady literackiej“ pan Władysław Maleszewski podał przed dwoma laty projekt utworzenia Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości. Wkrótce w lokalu redakcyi tegoż pisma ma odbyć się posiedzenie założycieli, celem narad nad projektem ustawy, który ma być złożony władzom do zatwierdzenia.

## Z PIŚMIENICTWA.

Bronisław Grabowski, „Jarosław Vrchlicky i jego dramat Bar-Kochba“.

Rozwój poezji czeskiej w stosunku do innych gałęzi ruchu umysłowego opóźnił się bardzo — dowodzi prof. Bronisław Grabowski w przedmowie swej do cennej pracy „Jarosław Vrchlicky i jego dramat Bar-Kochba“, w której głośny rzeczoznawca słowiańskiej literatury daje nam wspaniałego wizerunek, największego ze współczesnych poetów czeskich, napisany językiem pięknym, zwięzłym i tak potoczystym, że rzecz cała czyta się, jakby najciekawsza powieść.

Plejada naszych poetów z epoki romantyczno-narodowej, — mówi dalej prof. Grabowski, — a zwłaszcza trójca wielkich wieszczów, niesłychanie imponowała Czechom i w pragnieniach każdego patrioty czeskiego tało się westchnienie: „Kiedyż się i nam Mickiewicz czeski narodzi!“ Wylańczało się przypuszczenie, że albo Bóg ducha poetyckiego narodowi czeskiemu odmówił, albo li też brakło w jego żywocie dziejowym i współczesnym pierwiastku poetycznego. Przypuszczenie to było bezzasadnym, przy bliższem bowiem badaniu dziejów czeskich wychodziły na jaw momenty pełne grozy tragicznej, a nowele Bożeny Niemcewowej i o wiele talentem silniejszej od niej Karoliny-Svietli dały poznać tajnie żywota wiesniaka czeskiego, tego oracza, który w ziemi oczyszczającej utrymał i wypielęgnował skarb nieoceniony mowę i ducha narodowego.

Pojawiła się wreszcie trójca poetyczna nowej epoki literatury czeskiej: Vrchlickij, Zeyer i Czech. Wielu wysuwało naprzód Czecha, prof. Grabowski atoli oddaje pierwszeństwo Jarosławowi Vrchlickiemu za jego siłę talentu, rozległość poglądów i mistrzostwo formy. To też prof. Otakar Pražak nazwał Jaroslawa Vrchlickiego czeskim poetą z Bożej łaski, czemu bynajmniej prof. Grabowski nie przeczy. Talent Vrchlickiego rozwijał się tak szybko i tak prześcigał najzuchwalsze marzenia, że łącznie z niesłychaną płodnością wszystkich wprowadzał w zdumienie.

Prof. Grabowski, rozbiegając dzieła Vrchlickiego, jego talent poetyczny, warunki, wśród których tworzy, głębię jego ducha i siłę poetyczną w pięknej swej pracy daje nam wizerunek poety pobratymczego narodu, dyszący życiem, świetny w kolorycie i pozwalający każdemu, bodajby najmniej obznajmionemu z aspiracjami i duchem narodu czeskiego, wytworzyć sobie jasne pojęcie, czem jest dla Czechów Jarosław Vrchlicki i jakie zajął stanowisko w ich literaturze.

Wizerunek literacki Vrchlickiego dał możliwość prof. Grabowskiemu do rozwinięcia poglądów na całą współczesną poezję czeską, której wybitniejszych przedstawicieli porównywa on z mocarzem talentu, przyczem wypowiada wiele myśli i zdań bardzo cennych; wreszcie kończy swoją pracę rozbiorem poematu Vrchlickiego „Bar-Kochba“, do którego treść poeta zaczerpnął z dziejów żydowskich, a mianowicie z doby ostatniego wybuchu żydostwa, jako państwa samodzielnego przeciwko ogromnej światoburej potędze rzymskiej.

Cały ten rozbiór czyta się prawie jednym tchem, tak jest głęboki, tak barwnie napisany i tak doskonale wcielił nas w istotę talentu poety czeskiego.

W czasie rozbioru autor przytacza wiele ustępów w dokładnym i bardzo pięknym tłumaczeniu.

Pracą swą prof. Grabowski położył wielkie zasługi, dając nam poznać w prawdziwym świetle największego z poetów czeskich, a tem samem przyczynił się do wzmocnienia nici sympatyj czesko-polskich, które w ostatnich czasach ogniewą przebyły próbę.

Szkoda wielka, że prof. Grabowski, obecnie najlepszy bezspornie znawca literatury czeskiej i wogóle zachodnio-słowiańskiej, tak mało w ostatnich czasach daje nam prac w tym kierunku.

Przyswojenie literaturze naszej „Bar-Kochby“ byłoby pożądanym nabytkiem i czeka niejako na prof. Grabowskiego, który poemat czeskiego poety tak silnie odezwał.

Czekamy więc na niego!

St. Łap.

## Z KRAJU.

**Wystawa dzieł sztuki.** Wystawa taka urządzona będzie w Kielcach w r. b. na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Projekt uzyskał już zatwierdzenie general-gubernatora warszawskiego.

Wystawa ma trwać miesiąc.

W gub. kieleckiej mieszka tyle rodzin ziemiańskich, których członkowie zajmowali przed wiekami stanowiska wybitne, że wystawie można rokować powodzenie, gdyż rodziny owe posiadają dawne a cenne dzieła sztuki.

— Coraz więcej psuć się zaczyna w zakulisowym światku węglarzy.

Węgiel w Kielcach drożeje ustawicznie i to w stosunku 5% na tydzień.

Od września r. b. na rynku kieleckim ceny ulegały ustawicznej wyższe, i tak płacono za ko-

rzec węgla 76—80—85—90 kop., od miesiąca zaś 1 rb. do 1 rb. 20 kop.

**Ministerjum** spraw wewnętrznych nie znalazło przeszkód do wyasygnowania tytułem pożyczki z funduszu miasta Lublina 5,000 rbl., na urządzenie w tem mieście w r. 1900 wystawy rolniczo-przemysłowej.

**Na kolei.** Onegdaj na stacji Piotrków kolei wiedeńskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Palacz Piotr Wojtaszewski (lat 37), zajęty oczyszczaniem dolnej części parowozu, wszedł do t. zw. dołu rewizyjnego, znajdującego się pomiędzy szynami. Maszynista parowozu, nie wiedząc, że pod parowozem znajduje się człowiek, dał sygnał gwizdawką i wyruszył z remizy. Wojtaszewski w chwili ruszenia parowozu poniósł śmierć na miejscu.

— Onegdaj pociąg towarowy № 136 kolei wiedeńskiej, dążący z Sosnowca do Warszawy z ładunkiem węgla, pomiędzy stacyami Pływią a Skierniewicami, skutkiem pęknięcia łańcuchów rozpadł się na dwie połowy. Wśród gęstej mgły, która nie pozwalała dojrzeć sygnałów końcowych, maszynista na razie wypadku nie spostrzegł. Dopiero, gdy przy wjeździe na stację Skierniewice zwolnił biegu uczuł nagle silne uderzenie z tyłu. Okazało się, że oderwana część pociągu biegła siłą rozpędu po spadku, a wstrzymywana przez znajdujących się na niej hamulców, dopędziła część pierwszą, tym razem bez poważniejszej katastrofy. Skończyło się tylko na uszkodzeniu kilku wagonów towarowych. Ze służby kolejowej nikt szwanku nie poniósł.

## Historia wystaw.

Wystawa wogóle to dziecko XIX wieku, a kolebką jej jest Francya. Aż do roku 1851, to jest do pierwszej wystawy międzynarodowej w Londynie, urządzano tylko wystawy krajowe, poświęcone głównie przemysłowi. Pierwszą taką była wystawa paryska u schyłku przeszłego stulecia, urządzona w r. 1798 staraniem ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Franciszka Neufchateau.

Wystawa ta nosząca nazwę „l'Exposition de l'an VI“ była zaledwie miniaturą późniejszych; wzięło w niej udział 110 wystawców i trwała dwa tygodnie. Jakkolwiek od tego czasu postanowiono otwierać podobne wystawy co roku, nie pozwoliły na to burzliwe wypadki polityczne, tak, że najbliższe dwie mogły się odbyć dopiero za rządów konsulatu w 1801 i 1802

Panowie młodzi byli we frakach, starsi w tuzurkach, ja jeden byłem w czarnej, grotgerowskiej czamarce. Pan przedstawiał mnie całemu towarzystwu, gdzie spotkałem także trzy panny Podłodowskie. Ucieszyło mnie to niezmiernie, ale nie mogłem się zatrzymać, tylko obchodziłem dalej z panem Pątnickim gości. Panowie ścisnęli mi dłonie, panie kłaniały się zdaleka, szepcząc coś sobie do ucha. Mieliśmy przejść do drugiego pokoju, gdy we drzwiach spotkaliśmy się z panną Henryką, za którą niosła służąca tacę z herbata. Spojrzałem na nią, wyglądała uroczo. Twarz jej wabiła ku sobie dziwnie szlachetnymi rysami. Oko, twarz, kibić, niewiedzialem na co wpierw patrzeć i co podziwiać.

— Henryko — rzekł pan Pątnicki — pozwól sobie przedstawić pana Drażewskiego.

— Pan Drażewski? — powtórzyła. — Na twarzy dostrzegłem jakieś rozczarowanie, które jednak wkrótce przemięgło. Wyciągnęła do mnie rękę, jakby chcąc naprawić przed chwilą sprawioną mi przykrość. Przeszliśmy do innych pokojów, a gdy pan domu przestał mnie przedstawiać, powróciłem do sali, aby się przywitać z paniami Podłodowskimi.

Zbliżyła się już do nich matka i spostrzegłszy mnie zapytała tak szczerze i prosto:

— A skąd się tu pan Edmund wziął?

Ucałowałem jej rękę pulchną i odpowiedziałem:

— Spadłem z deszczem...

(D. e. n.).

43)

## SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Ssturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 3).

Zamyślił się i jadł kotlet, który stał przed nim, potem kazał podać butelkę piźznera, nalał szklaneczkę wypił i dodał:

— Jednak jak mi Bóg miły Sępkowi nie dam córki. Padam do nóżek, żeby miał takiego gagatka zięciem.

Roześmiałem się z tych „padam do nóżek“, czego się sam pryncypał nie ustrzegł, a potem zaciekawiony dodałem:

— Mój panie, skąd panna Urszula ma takie stosunki?

— Skąd. A była u jakiegoś hrabiego przez lat dziesięć jako gospodyni, a potem podobno u księcia służyła. Umiała się podobać, lubili ją, uciulała trochę grosza, a że jest śmiała, więc wszędzie się wciśnie. Raz ciebie widzi, już pakuje się do twego domu, a po drugim razie za pan brat chce z tobą żyć... Jak każda jędza... No jeszcze kawki z likierkiem i pójdziemy sobie do domu.

Wyszliśmy z kupcem od Hawelki, a tu księżyc w oczy zagląda i kiwa głową, to w tę, to w drugą stronę... gmach Sukiennic również, ba, nawet wieża Maryacka. Czem więcej wiatr owiewa, tem więcej kiwa się księżyc.

Wzięliśmy się z panem Szeper pod rękę, kapelusze przekreśliły się nam trochę na bakier, a nogi płały się mocno.

— Ha, ha, ha, — śmiał się Szeper, — mój Franek z czerwonym nosem będzie się polecał najjaśniejszej arystokracji, — a potem jał śpiewać:

„Już księżyc zaszedł  
Psy się uśpiły“...

Księżyc zaszedł, ale my, czy zajdziemy do domu. Doprowadziłem Szepera szczęśliwie. Stróż wziął go pod pachę i poprowadził na górę, a ja, kiwając się to w tę, to w drugą stronę, wyszedłem na planty i usiadłem na ławce.

Wieczór był spokojny, księżyc oświecał całe szeregi domów pięknym bladem światłem, a chłodny wiatr trzeźwił moją, rozgorączkowaną twarz.

XVIII.

Przed drzwiami pana Pątnickiego chodziłem z kwadrans i nie mogłem zdecydować się pociągnąć za dzwonek. Nie wiem czybym wszedł, tak mi zabrakło odwagi; ale przy drzwiach złapał mnie jakiś jegomość, nie podobna było się cofnąć więc weszliśmy razem.

Pątnicki bardzo był rad z mego przyjscia, wziął mnie pod rękę i poprowadził do żony.

Salonik niewielki, oświetlającym zalany światłem, mnóstwo pięknych pań, zdobiących jego ściany, jakby żywymi portretami, różowe, białe, niebieskie, często ciemne sukienki składały różnobarwny bukiet. Smukłe, tegie, niskie, wysokie, brunetki i blondynki o klasycznych lub barokowych rysach zebrały się w sali, w której zabawa rozpoczęła się na dobre.

roku. Gdy Napoleon stanął na szczycie potęgi, przyszła do skutku czwarta wystawa w 1806 r. Następują dalsze w 1819 i 1823 roku za Ludwika XVIII, dalej w 1827 za Karola X i trzy za rządów Ludwika Filipa. Wszystkie te wystawy urządzano początkowo bardzo prymitywnie, po prostu w barakach drewnianych, tak zwanych „portiques“, budowanych już to w dziedzińcu Luwru, już też na Polu Marsowem, na Champs-Élysées lub na Placu Zgody. W miarę większej liczby wystawców, dodawano pojedyncze galerie, lub stawiano prowizoryczne pawilony, bez żadnej wartości architektonicznej.

Inicytorowie tych wystaw, nie błyszczących przepychem ozdób i pozbawionych siły atrakcyjnej dla szerszej publiczności, zadawali się tem, że były pożyteczne, że podnosiły handel i przemysł krajowy. Za cel główny miały one zwalczenie konkurencji produktów angielskich i zwrócenie uwagi na wyroby krajowych fabryk i swojskiego przemysłu.

Początkowo zainteresowanie się publiczności było niewielkie, dopiero za czasów restauracji wystawa stała się ulubionym miejscem spacerów, a dzienniki paryskie poświęcały jej całe szpalty opisów. W tym pierwszym okresie poszły też za przykładem Francji i Niemcy, urządzając w r. 1842 w Moguncji i w 1844 wystawę w Berlinie, w której wzięły udział wszystkie państwa i państewka niemieckie. Jedenasta wreszcie z rządu wystawa paryska jest ostatnią krajową; odtąd zaczyna się era wystaw powszechnych międzynarodowych. Już ostatnią z nich chciano otworzyć też dla wystawców innych państw, ale z obawy współzawodnictwa sprzeciwiły się temu francuskie Izby handlowe. Z tego tytułu pierwszeństwo projektu wystaw międzynarodowych przypisują sobie francuzi, chociaż do wykonania zabrali się pierwsi Anglicy.

W historii cywilizacji pamiętną pozostanie data 1851 roku, gdy w dniu 1 maja otwarto w Londynie pierwszą na kuli ziemskiej „wystawę wszechświatową“. Inicytatywa wyszła od „królewskiego Towarzystwa sztuk, handlu i rękodzieł“. Na zaproszenie, wysłane do wszystkich rządów, wzięły w niej udział wszystkie państwa Europy oraz Stany Zjednoczone. Wystawa obejmowała sześć sekcji, podzielonych na trzydzieści klas. Charakterystycznym jest, że z sekcji sztuk pięknych wykluczono malarstwo, jako nie mające związku z przemysłem. Miejscem wystawy był Hyde-Park, gdzie wzniesiono umyślnie pałac kryształowy, pierwowzór budowli, które następnie przewyższyć go miały tak pod względem rozmiarów, jak i smaku estetycznego. Całość wystawy zajmowała 8700 metrów kwadratowych, wystawców wzięło udział 17 tysięcy. Wystawę zwiedziło przeszło 6 milionów osób, koszty urządzania wynosiły 7,300,000 koron; trwała 144 dni.

Drugą wystawę urządził w 1853 roku New-York. Była ona od tamtej mniejszą i mniejszym też cieszyła się powodzeniem. Zwiedziło ją za ledwie 1,250,000 osób.

Trzecią wreszcie, a pierwszą międzynarodową, urządzoną przez Francję, jest wystawa paryska z 1855 roku. Wybudowano dla niej na Polach Elizejskich słynny „Palais de l'Industrie“, który dopiero w ubiegłym roku zburzono dla odsłonięcia wspaniałej perspektywy na nowy monumentalny most na Sekwanie i Esplanadę inwalidów. Sztuki piękne pomieszczone były w osobnym pawilonie u stóp Trocadero. Wystawa trwała pół roku i kosztowała 11,500,000 franków. Szczególniejszą uwagę zwracały przednie wyroby lniane, tkaniny, meble i porcelana. Główną jednak atrakcją była już wtedy galeria maszyn, gdzie skoncentrował się geniusz ówczesnej epoki, a wielki efekt na zwiedzających wywierały 4 ogromne lokomotywy, strzegące wstępu do galerii.

Czwartą wystawę urządził w 1862 roku znowu w olbrzymim, lecz nieładnym pałacu, zajmującym 125,400 metrów kwadratowych powierzchni w parku Kensington. Kosztowała blisko 10 milionów koron. Z wystawy tej już malarstwo wykluczonym nie było.

Olbrzymim sukcesem cieszyła się piąta wystawa wszechświatowa z 1867 roku, urządzona po raz drugi w Paryżu. Stworzono dla niej całe miasto pawilonów, urządzono parki, sztuczne jeziora i fontanny. Mimo tego, główny budynek w kształcie dwóch półkuli — każda o średnicy 190 metrów, połączonych prostokątną galerią, 380 metrów długą i 110 szerokością i podzielony na

geometryczne wycinki i współśrodkowe koła — jakkolwiek bardzo praktyczny ze względu na łatwe orientowanie się w poszczególnych grupach, nie odznaczał się wcale estetycznym wyglądem. Wystawę tę słusznie nazwano arystokratyczną, gdyż ściągnęła do Paryża prawie wszystkich panujących i książąt z Europy. Otwartą była od d. 1 kwietnia do d. 3 listopada, zwiedziło ją 11 milionów osób, a kosztowała przeszło 23 miliony fr. Po raz pierwszy podziwiano tam oświetlenie i różne przyrządy elektryczne.

W okresie czasu od roku 1871 do 1874 urządziła Londyn przy współudziale innych państw co roku wystawy częściowe, obejmujące coraz to inne grupy.

W r. 1873 przypada kolej na Austro-Węgry, które urządziły w Wiedniu szóstą wystawę powszechną międzynarodową, pod protektoratem cesarza i pod kierunkiem generalnego dyrektora, barona Schwarz-Senborn, przy współudziale 42 tysięcy wystawców. Kosztowała 58 milionów koron, a zwiedziło ją 7,250,000 osób. Po wystawie tej pozostała do dziś dnia w Praterze dobrze znana „rotunda“.

Dalej urządziła wystawę Filadelfia w 1876 r., jako w setną rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych, a w r. 1878 otwiera znów w Paryżu marszałek Mac-Mahon, jako prezydent republiki, ósmą z rządu wystawę wszechświatową. Osobliwością jej był do dziś stojący wspaniały pałac Trocadero, wystawiony kosztem 14 milionów franków, ze swoją olbrzymią salą i obszernymi galeriami półkolistymi, skąd endowny rozciąga się widok. Także słynna „rue des Nations“, łącząca główny budynek wystawy z pałacem sztuk pięknych, a zabudowana po obu stronach fasadami, charakterystycznymi dla architektury każdego narodu. Na wystawie tej figurowały już w rzedzie wynalazków: telefon, mikrofon i fonograf. Zwiedziło ją 16 milionów osób, między temi budzący powszechną ciekawość szach perski, który po raz pierwszy stanął na ziemi europejskiej.

Między rokiem 1878 a 1889 mamy do zainicjowania kilka wystaw na mniejszą skalę, a mianowicie: w r. 1879 w Sydney, w 1880 w Melbourne, w 1883 w Amsterdamie, w 1885 w Anvers, w 1887 wystawę krajową w Krakowie, w 1888 w Barcelonie i Brukseli.

W roku 1889 otwartą zostaje ostatnia paryska wystawa wszechświatowa. Zajmuje ona Pole Marsowe i Trocadero, Esplanadę Inwalidów i Quai de'Orsay, oraz dawny pałac przemysłu. Kosztowała 50 milionów franków, zwiedziło ją 26 milionów, z tego w jednym dniu 13 października 387,000 osób. Państwo zarobiło na czysto 10 milionów franków, oprócz niektórych budynków, które po niej pozostały, a które dopiero teraz zdemolowano, aby zrobić miejsce nowym, jeszcze okazalszym dla przyszłej wystawy. Wystawa ta ze swoją wieżą Eiffla, pałacem des Beaux-Arts i des Arts libéraux, oraz słynnym dziełem Dauter'a, t. zw. „Galerie des Machines“ ze swoją „rue de Caire“, gdzie snuły się w malowniczych strojach tłumy autentycznych mieszkańców dalekiego Wschodu, ze swoją wystawą kolonialną i wspaniałą fontanną świetlną, zbyt żywo stoi jeszcze w pamięci tych, co mieli sposobność ją zwiedzić, lub czytali współczesne opisy.

Od roku 1889 do 1898 następują prawdziwa powódź wystaw, — częścią międzynarodowych, częścią krajowych. Naliczyć ich można przeszło 20, nie biorąc w rachubę pomniejszych częściowych, poświęconych specjalnym działom lub wynalazkom. W tym okresie odbyła się wystawa krajowa we Lwowie, a w 1894 roku i międzynarodowa w Chicago, otwarta w rocznicę odkrycia Ameryki.

Ostatnia z nich rozmiarami przewyższyła paryską, gdyż zajmowała 420 hektarów powierzchni, mimo jednak malowniczego położenia w Jackson-Park, nad brzegiem jeziora Michigan, nie zdołała przewyższyć jej pod względem smaku i piękna, na które wyłączny przywilej posiada Francja, a specjalnie Paryż. Wystawa w Chicago kosztowała 110 milionów franków, a zwiedziło ją 27,500,000 osób.

Z innych wystaw, przeważnie przemysłowych, wspomnieć należy wystawę w Antwerpii w 1894 roku, na której uwagę zwracała wystawa państwa Congo i odtworzone wiernie miniaturowe miasto Antwerpię w XVI wieku. Dalej idą wystawy: 1895 r. w Bordeaux i Atlancie, w 1896 w Budapeszcie, Niżnym Nowogrodzie, Dreźnie, Norymberdze, Stuttgartzie, Kolonii, Genewie i Ber-

linie, w 1897 w Brukseli, Lipsku i Sztokholmie, wreszcie w 1898 roku wystawa jubileuszowa w Wiedniu.

## Obieźysasi.

W ostatnich numerach „Germanii“ znajdujemy ciekawy artykuł o wychodźstwie i obieźysasach. Podajemy tu część najważniejszą, bo dotyczącą naszych stosunków.

Coraz trudniej o robotnika, pisze autor niemiecki, i agenci pracują usilnie nad zwerbowaniem większej ilości obieźysasów.

Głównym polem działalności agentów są następujące prowincje: Śląsk Górny, Poznań, Prusy Zachodnie i część wschodnia Brandenburgii. Większe agentury wiążą się w kartele: rozdzielają pomiędzy sobą cały okręg na pewną ilość mniejszych okręgów i zobowiązują się ograniczyć swe pole tylko własnym okręgiem, nie werbować robotników z obcego okręgu. Najczęściej znaczniejsi agenci już sami nie objeżdżają w poszukiwaniach za siłą roboczą, lecz wysyłają swoich mężów zaufania dla zawarcia z robotnikami kontraktów. Często starszy, więcej doświadczony obieźysas albo obieźysaska są ludźmi zaufania agentów i zbierają w swej wsi i sąsiednich ludzi gotowych na wiosnę wywedrować na zachód za zarobkiem i czekają tylko przybycia samego agenta albo jego męża zaufania dla podpisania kontraktów.

Zgromadzenia, na których werbują się robotnicy, odbywają się zwykle w szynkowniach. Wódka i piwo rozlewa się obficie, werbownik funduje kolej za „kolejką“, traktuje kobiety i dziewczyny t. zw. winem, t. j. słodkim, lichego gatunku likierem — i zaczyna się werbowanie. Z początku zdaje się, że nikt nie chce iść na zachód. Ale werbownik umie przemówić i zna swoje rzemiosło i naturę ludzką. Znany ekonomista doktor prawa Karol Kaerger, opisuje, jak zwykle się odbywa podobna scena w szynkowni.

„Oto, pisze dr. Kaerger, zbliża się наконец uroczyście chwila przeczytania kontraktu z pracodawcą, w którego interesie działa agent. Odczytanie ogólnych ustawicznie powtarzających się formułek kontraktowych o warunkach pracy, dniu roboczym, cenach, przechodzi z początku w ciszę i spokoju; ale jest to cisza przed burzą, za ledwie bowiem agent przystąpił do szczegółów umowy, zrywa się burza. „Na takich warunkach nigdy nie pójdziemy pracować. Mamy lepsze warunki w domu. Tam albo tam placą więcej. Lepiej z głodu zdechnąć, niż pracować na takich warunkach!“

Te krzyki i objawy niezadowolenia nie wyprzedzają jednak z równowagi werbownika, stopniowo głos jego zapanowuje nad innymi i zaczyna znów słuchać go z uwagą. Werbownik mówi: On sam był robotnikiem, wie co to jest pracować za placę głodową i zapewnia, że warunki proponowane w kontrakcie są stosunkowo bardzo dobre. Dla pozyskania zaufania człowieka z ludu dużo pomaga zapewnienie, że było się w takim samym położeniu jak i on. Werbownik wyzyskuje zaufanie, jakie mają do niego z tego powodu.

Następnie w dalszej części swego przemówienia zwraca się bezpośrednio do kogoś ze znanych ogólnie, jakiego spokojnego mężczyzny albo cichej kobiety zapytaniem: „Powiedźcie, ile możecie w ciągu dnia skosić, zżąć albo zebrać i czyż nieprawda, że przy zapłacie akordowej (od sztuki) więcej zarobicie, niż przy placę od dnia roboczego“. „Tak, odpowiada zapytany, ale jeżeli grunt jest tak twardy, że z trudnością da się wyrwać z ziemi buraka, albo tak niski i wilgotny, że po kolana trzeba będzie stać w wodzie?“ Teraz jest rzeczą agenta zapewnić ludzi, że on zna, jakie tam są grunty i warunki pracy i opisać wszystko w jaknajbardziej pociągającej formie.

Jeżeli warunki tam są rzeczywiście mniej więcej normalne i jest jeszcze przypadkowo ktoś, kto tam pracował, gra werbownika jest łatwa. Niech kto potwierdzi jego słowa — i już ma za sobą połowę zgromadzenia. Wtedy werbownik zwraca się do pierwszego z krzykaczy: Powiedźcie, mów, ile naprawdę zarabialiście i kiedy to było? Niech tylko zapytany przesadzi choć trochę w swoich zarobkach, co najczęściej się zdarza w takich okolicznościach, nieraz wyśmieją opozycjonistę. Zręczny werbownik umie tak od-

działać na zgromadzonych, że czasem skłoni wszystkich zebranych do podpisania się na kontrakcie, nawet tych, co najgłośniej oponowali z początku przeciw warunkom umowy.

Agenci grubo zarabiają. Ci, co mają własne biura, mają rocznie tysiące talarów. Mniejsi agenci rekrutują się z robotników, byłych obywateli i zaczynają przedsiębiorstwo z bardzo małymi środkami. Większy agenci, są to przeważnie byli oficjaliści, rządy, ekonomowie i t. d., otwierają agenturę zwykle od razu już na większą skalę, bo mają stosunkowo znaczniejszy kapitał. Właścicielom większych biur werbunkowych w pasie granicznym uda się czasem otrzymać pozwolenie od władz rosyjskich na publiczne werbowanie ludzi z po za granicy pruskiego państwa.

Większość agentów emigracyjnych niedość uczciwie prowadzi swój interes. Jedni oszukują obywateli, inni właścicieli ziemskich, inni zaś jednych i drugich. Nierzadko też się zdarza, że agenci tym co nie umieją czytać po niemiecku, odczytują lepsze warunki, niż są rzeczywiście podane w kontrakcie. Dobrze postępują ci właściciele ziemscy co zmuszają takich agentów dopłacić robotnikom co im przyrzekli, z własnej kieszeni; jest to dobra nauka na przyszłość dla oszukańczych agentów.

Wszystkie próby usunięcia oszustwa i nadużyć ze strony agentów były dotychczas bezskuteczne. Biuro pośrednictwa w pracy jest rzeczą tak złożoną i różnostronną, że państwowe biura pośrednictwa izb rolniczych nie mogą wystarczyć. Nadzwyczaj wielki brak robotników rolnych na zachodzie, zmusza coraz więcej korzystać z pośrednictwa agentów i patrzeć przez palce na nadużycia, popełniane ze strony tych ostatnich".

## Ostatnie wiadomości.

### Anglia i Niemcy.

Pod pewnym względem Anglia zajęciem i uprowadzeniem niemieckiego parowca pocztowego „Bundersrath” na wodach południowo-afrykańskich oddała, wbrew swej woli, rządowi niemieckiemu ceną przysługę. W Niemczech bowiem wzrasta obecnie prąd za wzmocnieniem floty. Koła rządowe uważają ten wypadek przede wszystkim jako dowód potrzeby powiększenia floty, przypuszczając po części słusznie, że komendant angielskiego okrętu wojennego obrabiał sobie prawdopodobnie inny przedmiot do okazania swej energii, gdyby nie był przekonany o bezsilności Niemiec na morzu. W każdym jednak razie opinia publiczna w Niemczech wzburzona do żywego tem postępowaniem Anglii, domaga się energicznych środków odwetowych i rząd niemiecki zwrócił się już do Londynu z kategorycznym żądaniem wyjaśnienia. Wszelkie też dane zdają się przemawiać za tem, że rząd angielski zdecydował się na udzielenie Niemcom zupełnej satysfakcji. Jeżeli bowiem kiedy, to właśnie dzisiaj położenie Anglii nie jest tego rodzaju, aby sobie mogła pozwolić na prowokację nowego i potężnego przeciwnika. Swoją drogą sprawa „Bundersrath” dotychczas wielce jest niejasna. Gdy bowiem Towarzystwo, do którego należy ten parowiec, zaprzecza stanowczo jakoby on wiozł kontrabandę wojenną, dzienniki angielskie zapewniają, że na okręcie znajdowało się dwóch oficerów niemieckich i kilkudziesięciu ludzi, jadących z zamiarem wstąpienia do armii boerskiej. Bądź co bądź, niechęć jaką od samego początku wojny żywiły ku Anglii szerokie warstwy ludności Niemiec, wzrosła jeszcze wskutek tego zajścia.

### Prezenci francuscy.

Z pretendentów francuskich najmniej głośnym i wojowniczym jest ks. Wiktor Napoleon. I ten jednak zabrał głos z powodu uroczystości, jaką obchodziło w tych dniach Ajaccio. Święconą była w rodzinnym mieście Bonapartego setna rocznica mianowania go konsulem. W piśmie, wystosowanemu do burmistrza, złożył ks. Wiktor Napoleon swoje polityczne wyznanie wiary, a uczynił to w formie umiarkowanej i sympatycznej. „Nigdy, pisze pretendent, nie chciałem niepokoić ojczyzny, ani słowami bez doniosłości, ani czczemi manifestacjami. Wygnanie spotkało mnie nie z powodu moich czynów, lecz dla zasad, które reprezen-

tuję. Bez urazy dla mężów, którzy mnie wygnali, stwierdzam tylko, że dowolność tych zarządzeń nie przyczyniła się bynajmniej do przywrócenia spokoju w kraju. Z całego serca pragnę narodowego pojednania. Nad tem dziełem pracować, odpowiada przekazanej przez konsula tradycji, którą cesarz pozostawił swojej rodzinie. Tak działając, sądzę, iż działam, jak dobry francuz”. Pismo powyższe, w innych ustępach podnoszące ideę plebiscytu, stwierdza, że ks. Wiktor Napoleon uważa się wciąż za pretendenta i zamierza zręczyć się swoich roszczeń. Energiejniejszego wystąpienia domagali się zwolennicy kandydatury bonapartyckiej. Przed kilku dniami pisał przywódca bonapartyckiej partii Cassagnac: „W tak ciężkich chwilach, jak obecna, pretendenci muszą albo abdykować, albo spełnić swój obowiązek. uznajemy rywalizację pretendentów, ale tylko takie, które się objawiają czynem, nie platonizmem znaczeniem praw. Kto dla kraju nie chce się na wszystko odważyć, niech ustąpi”. Odpowiedzią na ten energiczny apel, jest pismo księcia Wiktora Napoleona.

## Rozmaitości.

### AMERICANA.

Ciekawy obrazek z życia amerykańskiego, przrzuconego na grunt europejski, podaje felietonista francuski Alfons Allais w „Revue européenne,” p. t. „Pomysł zebrania towarzyskiego u amerykańców”. Przytaczamy z tego felietonu niektóre urywki, jako interesującą ilustrację do tyle popularnych opowieści o Ameryce.

Dzięki mojemu przyjacielowi, Joë Similypsie Alfons Allais, byłem zaproszony na inauguracyjną czarodziejskiego hotelu, jaki wybudował sobie pan Fish, milioner amerykański, głośny akcyonaryusz towarzystwa Valfair, Fish and Comp.

Przyjęcie było wspaniałe i do opisanego jego, pióro Jerzego Ohneta nie wystarczyłoby, jakby powiedział Franciszek Sarcey.

Kilka szczegółów, prawdziwie amerykańskich, uderzyło moją imaginację.

Przedewszystkiem zaproszenia. Oh! jakżeby to dobrze było, aby typ tych zaproszeń mógł się przyjąć ku pocieszeniu wszystkich, którzy są zmęczeni, przewijając się po salonach wśród tłumów osób mało sobie, albo wcale nieznanym.

U amerykańców dzieje się inaczej. W miarę jak się zgłaszają zaproszeni, kamerdynar wręcza każdemu przy anonsowaniu małą broszkę, którą damy przypinają do gorsetu, panowie do kłapy fraka. Broszka nosi numer, a do niej dołączony był karnet z drukowaną listą zaproszonych, z odpowiednimi numerami.

Wystarczy rzucić okiem na „ponumerowanych” zaproszonych, aby wiedzieć, kto jest lub ów, ta lub owa.

W obec tego przestają być koniecznymi wszelkie prezentacje i mozolne rekwizycje.

— Kto jest ten chudy, wysoki pan?

— Kto jest ta piękna dama? itd.

Nie potrzeba gonić za gospodynią, wylawiać gospodarza, szukać znajomych.

Z karnetem w rękę zbliżasz się do pięknej damy, którą lista rekomenduje ci jako „Miss Sarah Kennannumber 26-th” i przedstawiasz się...

Z drugiej znowu strony, pełna wdzięku i emancypacji Judith Simpson, chwyta cię pod ramię i oświadcza:

Mister lks, „number 40-th,” zaprowadź mnie pan do bufetu.

Bal amerykański uświetniony był koncertem w którym „americana” złożyła hold „parisijskom.” Nie odbyło się bez kupletów znakomitej „gwiazdy.” Ach, te kuplety! Wiele jest nonsensów w śpiewie i w librettach, ale wszystkie nikną przed nonsensem szansonistki.

Kuplety przetłómaczyć się to nie dają dla prostej przyczyny, że nie mają sensu. Amerykanie jednak biją frenetyczne brawa.

O północy wszelka powaga rozlewa się nagle na twarzach zaproszonych. Oto amfitryon, Mr. Fish zgotował obecnym wielką manifestację patryotyczną.

W olbrzymiej sali „hali” hotelu ustawiono szereg fonografów-monstre, które głosem stentora zdebiutowały chórem „Yankee-Doodle” i inne pieśni patryotyczne.

Był to jednak dopiero początek manifestacji, która przybrała zadziwiająco i niespodziewane rozmiary.

Podczas debiutów fonograficznych, służba zajęta była dziwną pracą.

Proszę wyobrazić sobie rodzaj balonów, jakie używane są do wody selcerskiej. Balony te były zaopatrzone w krany, które służba otwierała, przy czem odzywał się syk i świst jak z lokomotywy. Inna połowa służby przy podobnych balonach napełniała tajemniczym gazem osobne filigranowe baloniki szklane, które rozdawano gościom.

Co to takiego? — zapytasz czytelniku. Rzecz bardzo prosta. Mr. Fish w swem poczuciu patryotycznym, sprowadził poczta na uroczystość „komprymowane” powietrze Stanów Zjednoczonych i dostarczał go na deser swoim gościom, raz a discretion, a powtórnie w formie upominku do domu.

I oto falowało w olbrzymiej hali hotelowej powietrze Stanów Kentucky, Ohio, Kansas itd., napełniając płuca yankesów w nowym Babilonie.

A jednak mimo całej oryginalności pomysłu, jest coś wzruszającego w tej naiwnej manifestacji amerykańskiej.

## Telegramy.

Petersburg, 8 stycznia. „Petersb. wied.” danoszą, iż w początku stycznia zaczął się posiedzenia komisji, powołanej do zreformowania gimnazyów. Podobno projekt ruskich sfer naukowych wziął górę nad innymi projektami.

Petersburg, 8 stycznia. Według „Now. wr.” przy rozpatrywaniu przez radę państwa pozycji wydatków nadzwyczajnych ministerium komunikacji na rok 1900, wyjaśniła się konieczność wyasygnowania 10 milionów rubli na rozpoczęcie robót przy budowie linii kolejowej, łączącej linię środkowo-azyatycką z siecią kolei europejskich. Długość proponowanej kolei wynosi 2000 wiorst. Koszty budowy dojdą do 100 mil. rb.

Bruksela, 8 stycznia. „Independance Belge” wydrukowała cały szereg telegramów, wymienionych pomiędzy stałym podsekretarzem stanu w angielskim ministerium kolonii, Wingfieldem, a obrońcą prywatnym Cecyla Rhodesa, zarządzającym w „Chartered-Company.” Na podstawie tych depeesz gazeta obarcza ciężką odpowiedzialnością Chamberlaina za wywołanie złowrogiej wojny i wykazuje związek jego z Cecylem Rhodesem i Jamesonem.

Bruksela, 8 stycznia. Pod przewodnictwem b. ministra sprawiedliwości Lejeune'a, odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu zawiązanego tutaj w celu przesłania do prezydenta Mac-Kinleya petycji z prośbą o pośrednictwo w wojaie angielsko-transwaalskiej. Zawotowano adres wyrażający głębokie ubolewanie z powodu krwawej wojny, wynikłej w południowej Afryce, pomiędzy dwoma cywilizowanymi narodami. W adresie zwrócono się do Mac-Kinleya z usilną prośbą o pośrednictwo.

Londyn, 8 stycznia. Z Mafekinga donoszą, że w d. 26 grudnia załoga wykonała większą wycieczkę, wszakże po uporczywym boju musiała się cofnąć, utraciwszy 21 zabitych i 23 rannych.

Berlin, 8 stycznia. „Berliner Tageblatt” otrzymał depezę z Brukseli, która donosi: Nadeszła tu wiadomość o wielkiem zwycięstwie boerów pod Mafekingiem. Kolumna pułkownika Baden-Povella, która podjęła wycieczkę, uległa nieomal zupełnej zagładzie. Boerowie obsadzili teraz wszystkie wzgórza, otaczające Mafeking.

Lourenzo - Marquez, 8 stycznia. W stronie północno-zachodniej Transwaalu bandy murzynów wyrzynają białych i potykają się z boerami.

Londyn, 8 stycznia. Ranni a wyleczeni oficerowie angielscy oraz szeregowcy, wzięci przez boerów w niewolę i wydani następnie anglikom, powracają na plac boju, chociaż sprzeciwia się to postanowieniom konwencji genewskiej.

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Schweiger z Leśmierza — Fibiger z Kalisza — Katalowicz z Sieradza — Milke z Hojna — Wawrzecki ze Zduńskiej Woli — Szafarkiewicz z Niemiec — Szramek z Anglii — Blok z Brudnowa — Wandersztok z Warszawy — Rozner z Sieradza — Bądkowski z Częstochowy — Belin z Warszawy.

Zatwierdzony przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

# INSTYTUT

gimnastyki szwedzkiej, leczniczej i pedagogicznej,

WANDY PIĘTKOWSKIEJ,

ulica Południowa № 11, dom Abła,

pod kierunkiem gimnastycznej i massażystki szwedki i dozorem lekarskim.

Leczenie gimnastyką szwedzką leczniczą i masażem skrzywił kręgosłupa, wygórowanie ramion, łopatek, biodra i t. p., oraz anemii, chorób żołądka, newralgii, reumatyzmów i innych chorób stawowych. Masaż na miejscu i na mieście.

Gimnastyka szwedzka zdrowotna czyli pedagogiczna dla pań i dzieci od lat 6.

## OGŁOSZENIE.

1391-3-2

**Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 18/30 Grudnia 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACJE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
11540	Listopad	10	Ryga	Łódź	Meisel	Okaziciel	2	Farby anilinowe	11	35
1/2769	"	11	Berlin	"	Szulc	Br. Samer	1	Pasy skórzane	—	29
28943	"	15	Warszawa	"	B. Poznański	Okaziciel	1	Zegar	6	30
27774	"	5	"	"	Kuzniecow	"	1	Naczynia fajansow.	10	30
28778	"	15	"	"	Atroch	"	1	Wyroby wełniane	10	5
28543	"	12	"	"	I. S. Fuki	"	2	Chałwa	5	35
28174	"	7	"	"	Oldak	"	1	Skóry wyrobione	2	25
28173	"	7	"	"	"	"	1	"	2	25
28171	"	7	"	"	Kunke i Nowicki	"	1	Wino	6	25
28145	"	7	"	"	Bekker	"	1	Brezynty	—	25
28112	"	7	"	"	Zatarmels	"	3	Gilzy	6	15
29134	"	18	"	"	Br. Ketner	"	1	Wino	10	—
3991	"	6	"	m.	Borkowicz	"	1	Wyroby drewniane	4	10
3966	"	6	"	"	Lewandowski	"	1	Różne syfony	3	5
4035	"	10	"	"	Szparon	"	1	Wino	9	—
4025	"	10	"	"	Telerman.	"	14	Meble	11	20
4050	"	10	"	"	Krul	"	1	Drzewo politur.	4	15
4112	"	15	"	"	Mazurek	"	1	Obuwie	3	8
4131	"	15	"	"	Nuchapowicz	"	1	"	1	37
4130	"	15	"	"	Geleider	"	3	Plusz	13	20
4127	"	15	"	"	Femison	"	1	Wyroby skórzane	2	10
4186	"	17	W. pośp.	"	Rozenberg	"	1	Wino	2	14
1313	"	12	Kobryń	"	Goldberg	"	14	Gilzy	15	10
1994	"	17	Wołkowyski	"	Mizijarski	"	2	Towary łokciowe	6	—
80968	"	13	Moskwa	"	Szunste	"	1	Przyrządy typogr.	—	17
1062	"	9	Ekaterinostaw	"	Aneksztajn	"	1	Rzeczy domowe	1	2
16	"	8	Stawokowo	"	Tuhubjew	"	1	Pierze	—	15
3908	"	9	Symferopol	"	I. B. Wejpsik	"	5	Konserwy i konfit.	13	12
17721	"	17	Kielce	"	Cukerwar	"	1	Skóra wypr.	3	30
10351	"	13	Częciny	"	Lewiński	Opatowski	part.	Drzewo	475	—
1087	"	13	Kiszyniew	"	M. Sztiebu	Okaziciel	100	Sliwki suszone	109	34
1086	"	13	"	"	"	"	100	"	111	12
4833	"	9	Nowosiela	"	Beron	"	100	"	112	20
2608	"	10	Lipowiec	"	Rojec	"	1	Towary łokciowe	1	32
5908	"	5	Równo	"	Rendel	"	1	"	3	32
6043	"	16	"	"	Baron	"	1	"	1	21
1283	"	17	Berdyczew	"	Biekin	"	1	"	4	6
1305	"	17	"	"	"	"	1	"	7	6
163	Październik	21	Pruszków	"	Teichfeld	"	1	Naczynia fajans.	6	—
507	Listopad	5	Myszków	"	I. S. Bielski	"	2	Plasek czerwony	12	20
1447	"	14	Włó ławek	"	Nejman	"	12	Beczki próżne	42	—
1404	"	5	"	"	"	"	6	Beczki i pudeł. pr.	23	—
2190	"	6	Aleksiejewka	"	Porochow	"	1	Towary wełniane	1	—
161	"	12	Kokielnikowo	"	Safronow	"	3	"	11	25
20516	"	10	Ekaterinodar	"	Jeroszew	"	1	Mąka pszenna	5	—
49726	"	8	Wilno	"	Victoria	"	1	Wyroby cukiern.	5	—
58861	"	8	Petersburg	"	Heideker	"	27	Korki	29	10
16707	"	17	Białystok	"	Miejski kant. trans.	"	1	Towary wełniane	2	15
16462	"	10	"	"	Rosental	"	2	Sztuczna wełna	31	15
16309	"	8	"	"	Litwin	"	2	Przędza wełniana	21	—
3020	"	12	Ostrów	"	Januszczevski	"	1	Papierowe wyroby	1	30
130	"	7	Sokółka	"	Margolis	"	2	Wyroby skórzane	2	35

**PRZEWODNIK.****POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:****Składy materiałów aptecznych.**

A. J. Mieszkański, prowizor farmacji. Wólczńska 78. Materiały apteczne, farby perfumeryj krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

**Budowniczości.**

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

**Księgarnie.**

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

**Mleczarnie.**

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświńdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

**Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.**

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

**Geometra.**

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, także do nabycia plan m. Łodzi.

**Zakład Krawiecki.**

Robert Waller Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, pierzabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie elegancji i szybkość. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

**Skład masła:**

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, (obecnie już w większej ilości), solone i topione, jak również pierniki na czystym miodzie funt od 35 kop. Mikołajewska № 29 m. 25.

**Skład piwa.**

Łódzki skład ryńskiego piwa i porternu Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za polem. Telefon. Adolf Wagner.

**Pracow. krawiecczyni damskiej.**

Apolonia Ziłkowska. Przyjmuje do roboty suknie, okrycia damskie i dziecięce, które to roboty wykonywa akuracie podług najnowszych żurnali. Ceny niskie. Ul. Promenadowa № 41.

**Dr. I. Birencweig**

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

**Dr. J. Rosenblatt**

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.  
**Łódź, Zawadzka № 4.**

**W zakładzie naukowym z kursem 6-cio letniem**

przy ul. Ewangelickiej № 18,

lekcje rozpoczynają się 2 stycznia 1900 r. Zapis nowych uczniów odbywa się codziennie od 8 do 5 popoł.

**Aleksander Zimmer.**

10-6-2

**P. STIFT**

### Zakład Grawersko-PieczętarSKI Fabryka Stempli Kauczkowych w Łodzi, ul. Piotrkowska № 33,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie naszej specjalności wchodzące, polecając się względem Sz. Publiczności.

Za błędy w cyrkularzach w obieg wypuszczonych z przyczyny korekty, Szanowną publiczność przeprasza się

Z uszanowaniem

**P. STIFT.**

11-3-2

**Zaginał wyżeł setter**

maści żółtej, z białą szramą około oczów, wabi się Lord. Odprowadzić za nagrodą do składu B Pstragowskiego. 22-3-1

### ZAWIADOMIENIE. ZMIANA LOKALU.

Mam honor zawiadomić, że mój **ZAKŁAD STOLARSKI** powiększony, z ulicy Miłsza przeniesłem na ulicę Sw. Anny pod № 26.

**H. L. Szubert.**

17-3-2

**Fortepiany i pianina stroję.**

Przyjmuje do odświeżenia i re-peracji meble

**J. SZMAGER**

ulica Długa № 89.

1170-4-4

**ZARZĄD****ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA****Pożyczkowo-Oszczędnościowego**

ma zaszczyt zawiadomić pp. Członków, że w dniu 10 stycznia r. b. we środę odbędzie się w lokalu „Lutni“ przy ulicy Piotrkowskiej № 108 o godzinie 8 wieczorem

**Ogólne Zebranie Członków**

w celu wyboru Zarządu i Rady.

21-2-1

## Obwieszczenie.

**D Y R E K C Y A****Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.**

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) Pod Nr. 715 przy ulicy Piotrkowskiej przez Wilhelma Balle, pierwotna rb. 25000.

2) Pod № 875b. przy drodze od ulicy Rozwadowskiej położonej, przez Juliusza Albrechta i Józefa Gampe pierwotna rb. 55000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Prezes **E. Herbst**Dyrektor Biura **A. Rosicki**

-1-1

Łódź, dnia 24 Grudnia 1899 (5 Stycznia) 1900 r.

**Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ**

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandzogl.

Kapitał zakładowy i rezerwowý przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najroóżnorodniejszych kombinacyj asekuracje życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41

**L. DANIELEWICZ.**

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się gratis i franco na żądanie. Potrzebni agenci na pensję i prowizję z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41. 1463-40-22

W Ogrodzie Zimowym Restauracja „MAURICE“

**Stefana Zarzeckiego**

Łódź, Piotrkowska № 151.

Począwszy od niedzieli dnia 31 grudnia 1899 roku codziennie:

**KONCERT**  
**ORKIESTRY WŁOŚCIAŃSKIEJ**

Z OJCOWA,

pod dyrekcją **St. Cybulskiego.**

Początek koncertu o godz. 7 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-iej do 2-iej popołudniu.

Wejście bezpłatne.

**S. ZARZECKI.****STOWARZYSZENIE**

Wzajemnej pomocy nauczycieli wyznania mojż.

urządza we czwartek dnia 11 b. m. w Sali koncertowej

## „Zabawę dla dzieci“

a po ukończeniu **Wieczór tańczący.**

Początek zabawy o godz. 3 i pół, koniec o 10 wiecz., poczem nastąpią tańce o godz. 11 i pół

Bilety można wcześniej dostać w kancelaryi Stowarzyszenia codziennie od 4 do 5 i od 8 do 9 wiecz., a w dzień zabawy przy kasie od 12 w południe. 12-3-2

**Patenty na wynalazki**

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühlh i W. S. Ziółceki w BERLINIE, W. FRYDERYKÓWKA. 874

**FILIA**

Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ulicy Zachodniej № 31, w dniu 24 Grudnia 1899 i 9 Stycznia 1900 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja, na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych, miejsca mieć nie będzie. Wykaz №№ zastawów, podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzkiej Listok“ 1237-3-3

**Dr. med. Goldfarb,**

**Specjalista chorób moczopłucowych, skórnych i wenerycznych**

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzkiej. Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu. 1385-20-20

**Dr. Leon Silberstein**

Leczy specjalnie:

**Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

**Ewangelicka № 7.**

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-7 po południu. 146

**Lekcje Tańców**

podług najnowszej metody i gruntownie wyczuca wszelkich dawniejszych i nowo wprowadzonych tańców, przyjmuje kółka prywatne oraz pensje. Zapisywać się można codziennie. Co miesiąc rozpoczynam nowy kurs.

Cegielniana Nr. 56.

Patentowany nauczyciel tańców  
**Adolf Lipiński.**  
1409-17-

**Ogłoszenia drobne.**

**A.** Aptecznych materiałów skład **A. J. Mieszczański**, Wólczańska № 78 poleca, materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmala, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy.

**A.** Agenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203---9

**A.** Sklep urządzony z towaram „bazar dziecienny“ bardzo tanio do sprzedania z powodu poważnej choroby właścicielki. Piotrkowska № 13. 10-3---3

**B.** Bardzo ładny nowy żakiet kryty satyną na popielcach z przybraniem angorowym zaraz do sprzedania. Mikołajewska № 35 m. 10. 1179-d.

**C.** Człowiek młody znający się na towarach i bawelnie, władający językiem rosyjskim, polskim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ul. Cegielniana № 74 m. 30, Radziszewski. 39-4-1

**D.** Duży pokój jest do wynajęcia z kuchnią od 1-go stycznia. Konstantynowska 51. 33-2-1

**D.** Do bardzo solidnego interesu fabryczno-przemysłowego i już dobrze rozwiniętego, dającego bardzo dobre zyski z wielką przyszłością z powodu wyrabiania produktu koniecznej i niezbędnej potrzeby poszukuje się solidnego współnika ze współdziałaniem pracy z kapitałem do 20000 rb. z mniejszą zaś sumą odpowiedni dochód od własnego kapitału. Fachowość zbyteczna, interes powyższy w Warszawie. Oferty uprasza się przesyłać: Warszawa, ul. Marszałkowska № 49 m. 37, Teodorowski. 35-2-1

**D.** Do poważniejszej introligaturni potrzebny zdolny złotnik oraz czeladnik inteligentny, obeznany z robotami, mogący prowadzić warsztat, wynagrodzenie dobre. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. H. C. P. 29-3-2

**D.** Do sprzedania 7 ruskich koni: 1) ogier kary rysak, 2) karo-gniady i 5 karych. Ul. Pańska № 54 dom Knocha. 27-3-2

**F.** Fortepiany, pianina stroję po 1 rb. 50 k. Długa 93 sklep p. Jankowskiego 5-2-2

**M.** Magiel jest do sprzedania. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 19-3-3

**M.** Meble do salonu orzechowe, znakomitej roboty z powodu wyjazdu do sprzedania za 200 rb. Ulica Cegielniana № 4 m. 2. 26-3-2

**O.** Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

**O.** Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym. Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

**O.** Od Nowego Roku frontowe pokoje do wynajęcia, mogą być umeblowane i z całodziennym utrzymaniem. Obiady domowe na miejscu urządzone, mogą być wydawane na miasto. Krótka № 12 m. 6. 11-5-3

**O.** Obiady gospodarskie po 30 kop. w domu prywatnym. Ulica Przejazd № 48 m. 1. 20-3-3

**O.** Osoba w średnim wieku znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca. Ul. Cegielniana № 74, stróż wskaze. 32-3-1

**P.** Potrzebny zaraz zecer akcydensowy. Brzozowski. Piotrkowska № 113. 38-3-1

**P.** Posiadający od 3 do 4 tysięcy rubli może znaleźć stałe zajęcie w Warszawskiej fabryce jako kasyer i zarządzający ze stałą pensją i z % od kapitału. Gwarancja zupełna. Oferty uprasza się przysłać: Warszawa, ul. Krochmalna № 44, m. 10, Chrzanowski. 34-2-1

**P.** Potrzebna francuska. Wiadomość klub cyklistów ul. Przejazd, godzina 2-ga. 22-3-3

**P.** Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyczuja w kilku miastach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i uczują bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmuja do godziny 1-iej w południe i od 4 do 10 wieczór. 9-4

**P.** Panienska z uczeiwej rodziny poszukuje szycia w domu prywatnym, znająca kra- wieczyznę, bieliznę, znaczenie oraz język rosyjski, polski i niemiecki, mogąca zarazem udzielać początków tychże języków. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Osoba“. 14-3-2

**S.** Sklep galanteryjny w dobrym punkcie sz wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

**W.** Wychowanka Konserwatorium Warszawskiego, ofiaruje lekcy muzyki za obiady. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ sub. A. B. 24-3-3

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Raczyńskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 18-3-3

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Ludwika Mazgajczyk, wydana w magistracie m. Łodzi. 37-3-1

**Z.** Znalezione kozę na ul. Piotrkowskiej i jest do odebrania u stróża ul. Piotrkowska № 161. 36-3-1

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Konrada Sinięckiego wydana w magistracie m. Łodzi. 3-3-3

**W.** Warszawska fabryka szuwaksu i atramentu poszukuje na Łódź reprezentanta. Wiadomość ul. Św. Anny № 19 m. 4 23-2-2

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Ignacy Witych, wydana w Radogoszczu. 6-3-3

**Z.** Zaginęły paszport na imię Katarzyny Gajewskiej i Wiktorii Kozikowskiej, wydane w Łomży. 8-3-3

**Z.** Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Sobczyńskiej wydana w magistracie m. Łodzi. 9-3-3

**Z.** Zaginął paszport na imię Maryanny Karusińskiej, wydana w Brzezinaeh. 25-3-2

**Z.** Zaginął paszport na imię Ludwika Szuldziman, wydany przez wójta gminy Czerniewice pow. Rawskiego w kwietniu r. 1899. 28-2-2

**Zakład** dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódka dla chorych. 493